

Redakcja: Zawadzka 1. — Admistracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 38-28, 228 i 229.
 Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
 miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 183. Łódź, Poniedziałek 22 lipca 1929 r.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem 1 w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr.; zwyczajnie 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 150 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.

Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Sensacyjny memoriał lekarzy szpitala dla obłąkanych w KULPARKOWIE.

Komisja ministerjalna cołnęła decyzję władz miejskich. Dr. Bednarz pozostaje na swem stanowisku.

Łwów, 22. 7. (Od wł. kor.) Wielkie wrażenie wywołały we Lwowie wiadomości o stosunkach panujących w zakładzie dla umysłowo-chorych w Kulparkowie. Lekarze zakładu

złożyli władzom memoriał przeciwko działalności lekarza naczelnego i dyrektora szpitala Kulparkowskiego dr. Bednarza, któremu zarzucają

niehumanitarne obchodzenie się z chorymi pacjentami. Robiąc oszczędności na chorych dr. Bednarz nie pozwolił w zimie opałać sal. Temperatura sal wynosiła zaledwie 5 stopni, przytem chorym odebrano

podwójne koce. Za pieniądze przeznaczone dla chorych dr. Bednarz urządził sobie wygodne mieszkanie i wybudował specjalny kort tenisowy. Memoriał lekarzy kończy się oświadczeniem, że gdyby dr. Bednarz objął

powtórnie stanowisko naczelnego lekarza, wszyscy lekarze wyciągną z tego jak najdalej idące konsekwencje. W wyniku lustracji dr. Bednarza zawieszono w czynnościach. Jednakże zatarg przyjął obrót

całkiem niespodziewany. Władze wojewódzkie zwróciły się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z żądaniem wystąpienia do Kulparkowa specjalnej komisji ministerjalnej, która mogła sprawdzić

istotny stan zatargu. Komisja ta przybyła wczoraj

do Lwowa. Wbrew stanowisku lekarzy władze wojewódzkie cołnęły decyzję wydziału powiatowego zawieszając d-ra

Bednarza w czynnościach. Wobec tego lekarze, którzy złożyli podpisy pod memoriałem

podali się do dymisji.

Charbin, 22. 7. (Od wł. kor.) — Znajdujący się w drodze do Manczuli korespondent jednej z amerykańskich agencji prasowych, uzyskał

krótki wywiad od marszałka Czang Sue Lianga. Oświadczył on, że narazie nie podejmuje

żadnych kroków wojennych i nie wierzy w wybuch wojny z Sowietami. Władze chińskie za przecząją wiadomości o obsadzeniu Manczuli przez wojska

sowieckie. W okolicy tej miejscowości pojawiły się kawaleryjskie patrole sowieckie, które jednak cołnęły się zpowrotem na terytorjum sowieckie.

Wczoraj o godzinie 8 rano oddziały sowieckie przekroczyły rzekę Su-Sen-Ho na granicy wschodniej Mandżurji i zaata-

rowały okopane w tem miejscu wojska chińskie. Po kilkugodzinnej wymianie strzelów wojska sowieckie cołnęły się. Na odbytej pod przewodnictwem marszałka Czang Sue-Lianga naradzie wojennej postanowiono wstrzymać dalszą wysyłkę wojsk chińskich na granicę mandżurską. Wojska chińskie będą skoncentrowane w Mukdenie. Władze chińskie

zarządziły aresztowanie wszystkich obywateli sowieckich, przebywających na terenie Chin w wieku ponad lat 16. Wojska sowieckie koncentrują się na pograniczu w czterech punktach. Ponadto zagrażają Chinom silne oddziały Chunchuzów (bandytów chińskich), pozostających na żołdzie Sowietów oraz 40 ty sięcy Mongołów, którzy czekają tylko na rozkaz wkroczenia na

Olbrzymi pożar lasów państwowych Straty wynoszą milion złotych

Bydgoszcz, 22. 7. (Od wł. k.) W wielkich lasach państwowych nadleśnictwa Kłodawa w powiecie chojnickim wybuchł wczoraj

olbrzymi pożar. Lasy nadleśnictwa Kłodawa są przedłużeniem puszczy Tucholskiej. Pastwa ognia padła

118 hektarów pięknych lasów sosnowych i białozowych, przedstawiających wartość

jednego miliona złotych. Pożar wybuchł o godzinie 1-cj po południu. Na pomoc pośpieszyły straż z okolicz-

nych miast i wsi oraz wojsko. Pożar trwał 5 godzin. Istnieje

niebezpieczeństwo, iż pożar powstał od rozpalonego ogniska pastuchów.

DYREKCJA KONCERNU HARRIMANOWSKIEGO

Dyr. Tolłoczko

Dyr. Ullman

Prezes Zarządu Skulski

Alarmy wojenne na Dalekim Wschodzie.

CHINY NIE WIERZĄ W WYBUCH WOJNY Z SOWIETAMI. Manczula nie została zdobyta przez wojska sowieckie.

Charbin, 22. 7. (Od wł. kor.) — Znajdujący się w drodze do Manczuli korespondent jednej z amerykańskich agencji prasowych, uzyskał

krótki wywiad od marszałka Czang Sue Lianga. Oświadczył on, że narazie nie podejmuje

żadnych kroków wojennych i nie wierzy w wybuch wojny z Sowietami. Władze chińskie za przecząją wiadomości o obsadzeniu Manczuli przez wojska

sowieckie. W okolicy tej miejscowości pojawiły się kawaleryjskie patrole sowieckie, które jednak cołnęły się zpowrotem na terytorjum sowieckie.

Wczoraj o godzinie 8 rano oddziały sowieckie przekroczyły rzekę Su-Sen-Ho na granicy wschodniej Mandżurji i zaata-

rowały okopane w tem miejscu wojska chińskie. Po kilkugodzinnej wymianie strzelów wojska sowieckie cołnęły się. Na odbytej pod przewodnictwem marszałka Czang Sue-Lianga naradzie wojennej postanowiono wstrzymać dalszą wysyłkę wojsk chińskich na granicę mandżurską. Wojska chińskie będą skoncentrowane w Mukdenie. Władze chińskie

zarządziły aresztowanie wszystkich obywateli sowieckich, przebywających na terenie Chin w wieku ponad lat 16. Wojska sowieckie koncentrują się na pograniczu w czterech punktach. Ponadto zagrażają Chinom silne oddziały Chunchuzów (bandytów chińskich), pozostających na żołdzie Sowietów oraz 40 ty sięcy Mongołów, którzy czekają tylko na rozkaz wkroczenia na

Przybycie samolotu „Bremen” do Nowego Jorku.

Dzisiaj przybył do Nowego Jorku samolot, wyruszony z katalupy pływającego do Ameryki nowego okrętu transatlantycznego „Bremen”. Przyspiesza to przybycie poczty z Europy o 2 dni. W ramce: pilot Studnitz.

530 osób znalazło śmierć w głębiach oceanu.

Bombaj, 22. 7. (Tel. własny „Echa”). W pobliżu wybrzeża

indyjskiego rozbił się o skały parowiec angielski

560 osób znalazło śmierć w falach wzburzonego oceanu, zaledwie 35 udało się uratować.

Ciężki stan zdrowia kanclerza Rzeszy Müllera.

Berlin, 22. 7. (Tel. własny „Echa”). Kanclerz Müller poddał się w Heidelbergu ciężkiej operacji. Stan zdrowia operowanego

jest bardzo ciężki. Nad lożem chorego czuwa 2-ch profesorów heidelberskiego uniwersytetu.

Powitanie urodziny Polek amerykańskich w Warszawie.

Przybycie wielkiej wycieczki z za oceanu

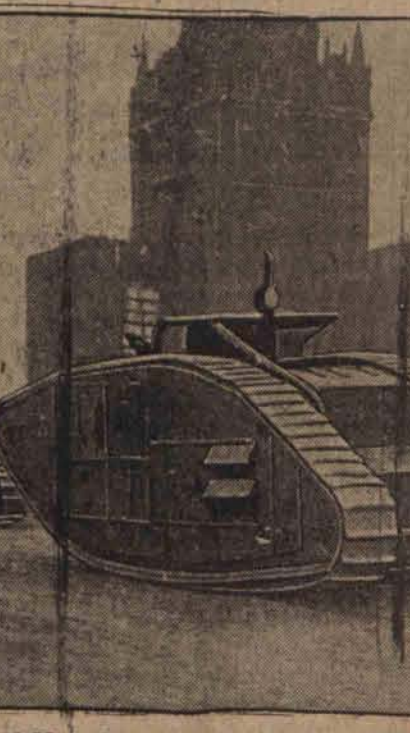
Warszawa, 22. 7. (Od wł. kor.) — Wczoraj przed południem przybyła do Warszawy wycieczka Związku Narodowego Polek ze Stanów Zjednoczonych w liczbie 460 osób.

Między uczestnikami wycieczki znajduje się amerykańska miss Polonia i dwie wice-miss. Na powitanie urodziny

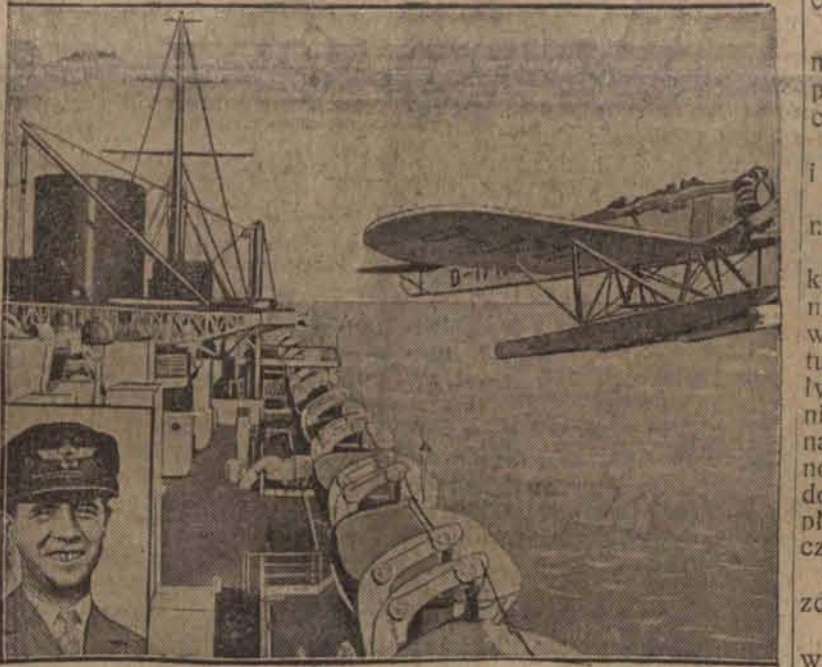
Polek amerykańskich przybyła na dworzec miss Polonia Władysława Kostakówna, wręczając Emilji Jurczakównie olbrzymi bukiet kwiatów. Wkraczająca na dworzec wycieczkę powitała hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła” orkiestra 36 pp. w Warszawie.

Śmierć herszta krwawej bandy. Epilog napadu na plebanję w Wygietzowie patrz strona 2-ga.

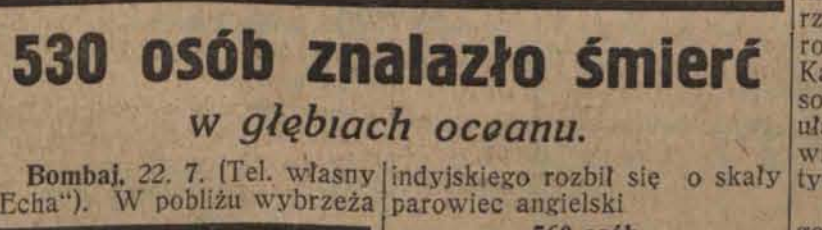
Sowieckie potrząsanie szablą.



Na placu przed Kremlem odbyła się demonstracja sowieckich czołgów, zaaranżowana dla wobec zatargu z Chinami. (i) podniesienia nastrojów ludności



Dzisiaj przybył do Nowego Jorku samolot, wyruszony z katalupy pływającego do Ameryki nowego okrętu transatlantycznego „Bremen”. Przyspiesza to przybycie poczty z Europy o 2 dni. W ramce: pilot Studnitz.



530 osób znalazło śmierć w głębiach oceanu.



Ciężki stan zdrowia kanclerza Rzeszy Müllera.



Powitanie urodziny Polek amerykańskich w Warszawie.



Przybycie wielkiej wycieczki z za oceanu

Śmierć herszta krwawej bandy. UPALY W EUROPIE — ŚNIEGI W TURCJI.

Epilog napadu na plebanję w Wygierzowie

Krwawa strzelanina w lesie.

Lask, 22. 7. — Trwający od 3 tygodni pościg policji za bandytami, którzy dokonali zuchwałego napadu na plebanję w Wygierzowie powiatu łaskiego — wczoraj przyniósł policji niespodziewany sukces.

Bandyci otoczeni w lasach codziennie niemal posuwali się ku granicy niemieckiej, chcąc ująć pościgowi, który kierowany jest sprężystą dłoń inspektora Noska.

Wczoraj doszło między policją, a bandytami do spotkania, które krwawo zakończyło się dla opryszków.

Starszy przodownik Kazimierzak w towarzyszyście posterunkowego Sokolowskiego przeirzając gęstsze lasy, natknął się na dwóch bandytów, którzy nie przeczuwając, iż pod cywilnym ubraniem kryją się policjanci, dopuścili ich do siebie na odległość dziesięciu kroków.

Gdy policjanci rozkazali bandytom podnieść ręce do góry, nagle ci poczęli się ostrzeliwać.

Policja odpowiedziała strzałami. W wyniku obustronnej wymiany strzałów jeden z bandytów zwałił się na ziemię ciężko ranny.

Gdy policjanci podbiegli bandyta już konał. Przewieziony do szpitala powiatowego dziś o godzinie 3 nad ranem zakończył życie.

Zabitym okazał się herszt bandy

Władysław Wasilewski, który brał udział w napadzie na plebanję w Wygierzowie.

Przy zabitym znaleziono cały arsenał, składający się z kilku rewolwerów „parabellum” i masy naboju.

Drugi bandyta, towarzyszący wierzstwi zdołał zbiec, lecz policja jest już na jego śladzie.

Jak zdołano ustalić, cała szajka znajduje się w tej samej okolicy, w której wczoraj zabito bandytę Wasilewskiego.

Tam też skonsygnowana została policja.

Jak się dowiadujemy w ostat

niej chwili cała szajka bandycka osaczona jest przez policję, która pod komendą inspektora Noska zacieśnia pierścień dookoła opryszków.

Wobec takiego stanu rzeczy należy przypuszczać, że w najbliższym już czasie policja zlikwiduje zuchwałą szajkę, która sieje postrach wśród mieszkań

ców powiatu łaskiego i wielunskiego.

W chwili, gdy dajemy numer na maszynę, dowiadujemy się, iż na skutek powyższego obrotu sprawy na miejsce obławy wyjeżdża przedstawiciel władz w osobie prokuratora Mandeckiego.

—X—

Walka o tłusty kąsek.

Ekonomiczny podkład zbrojnego konfliktu na Dalekim Wschodzie

POWSTANIE I DZIEJE KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ.

Nie minął jeszcze rok od podpisania „paktu Kelloga”, stanowiącego uroczysty akt wyrzeczenia się wojny, kiedy świat cały dowiedział się o rosyjsko-chińskim zatargu, który lada chwila przestoczy się może w formalną wojnę.

W skomplikowanym podłożu tego konfliktu jedno jest pewne:

chodzi tu o koleje.

Trzytorowa linja kolejowa „wschodnio-chińska”, najdłuższa droga żelazna na świecie jest tym przedmiotem sporu, który usiłują sobie oba państwa wydrzeć i o który gotowe są podjąć wojnę... mimo „paktu Kelloga”, który uroczystie podpisały.

Nie po raz to pierwszy wschodnio-chińska kolej jest przedmiotem międzynarodowego zatargu. Już

jej powstanie

dokonało się pod znakiem maskowanej walki, w którą wplątane były Rosja carska, Japonia i Chiny.

Historja ta sięga r. 1895, kiedy to Japonia w dwuletniej wojnie z Chinami zajęła półwysep Laodun z zamiarem trwałej jego okupacji.

Zaniepokojona tem Rosja wspomóżona przez Anglię i Francję, wystosowała wówczas do Japonji

ultimatum,

w którym sprzeciwiając się zabrowi Laodun, oilarowała wzamian, w imieniu Chin, nieznaną kontrybucję.

Oslabiona wojna Japonja która nie była wówczas jeszcze tem mocarstwem, jakim okazała się w r. 1904. —

zmuszona była kapitulować.

Wówczas dopiero Rosja odsloniła przyczynę udzielenia Chinom poparcia: oto z jednej strony wyrobiła Chinom w Paryżu długoterminową pożyczkę na spłacenie kontrybucji, z drugiej zaś wymogła od nich zgodę na przeprowadzenie przez terytorjum chińskie

wielkiej linji kolejowej,

łączącej Syberję z Władywostkiem.

Chiny uległy temu żądaniu, stawiając tylko za warunek, że by projektowana kolej była zbudowana i eksploatowana nie przez rząd rosyjski, lecz przez prywatnie towarzystwo.

W r. 1896 powstało towarzystwo kolei wschodnio-chińskiej oparte o potężny bank rosyjsko-azjatycki. Budowę podjęto w rok później, aby ją zakończyć dopiero w 1905 roku. Warto dodać, że w wykonaniu tego gigantycznego przedsięwzięcia chlubnie odznaczyli się polscy inżynierowie,

którzy przy budowie całej trasy i szeregu olbrzymich mostów zajęli czołowe stanowiska.

Niedługo trwał spokój wzdłuż tysięczno-kilometrowego toru kolei wschodnio-chińskiej. Od samego wybuchu rewolucji rosyjskiej rozpoczęła się nieustająca walka o tę ważną magistralę. I kolej raz po raz przechodziła z rąk do rąk to wojsk sojuszniczych operu-

Berlin, 22. 7. — Dzień wczorajszy był w Berlinie rekordowym dnem upałów. Termometrom wykazywał

40 st. Celsusza

powyżej zera.

Pogotowie ratunkowe interwenjowało w kilkunastu wypadkach porażenia słonecznego.

Wiedeń, 22. 7. — Cała Au-

stria została nawiedzona falą upałów. Ciężota dochodziła w ciągu do 39 st. C.

Rzym, 22. 7. — W ciągu dnia wczorajszego zanotowano we Włoszech ogromny wzrost temperatury. Termometr wskazywał przelicznie w ciągu 38 stopni Celsusza

London, 22. 7. — Po wjeździe w dniach niebywałych upałów,

wczoraj w nocy przesunęła się nad Anglię

burza

o niesłychanej tropikalnej gwałtowności. W ciągu godziny opady wyniosły przeszło 2 cale.

Trzy osoby zostały zabite, a mnóstwo doznało obrażeń. Południowe wybrzeża ucierpiały od wzburzonej fali morskiej, które porwały i zniszczyły znaczne szkody.

Angora, 22. 7. — Trwające w okolicy Oj Dagh ulewne deszcze spowodowały nowe obniżenie się ziemi. W wyżej położonych miejscowościach

spadł śnieg.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

List zdesperowanego ojca do syna.

Tajemnicze zniknięcie starca.

Łódź, dn. 22. 7. — Gdy wczoraj pod wieczór powrócił do swego mieszkania Rudolf Zeidler (Hypoteczna 13) wbrew zwyczajowi nie zastał swego 60-letniego ojca Teodora,

który ostatnio zdradzał objawy zdenerwowania.

Na stoliku nocnym spostrzegł natomiast list doń adresowany.

„Rudolffie drogi — pisał starzec — dłużej już żyć nie mogę, kłopoty finansowe zanadto

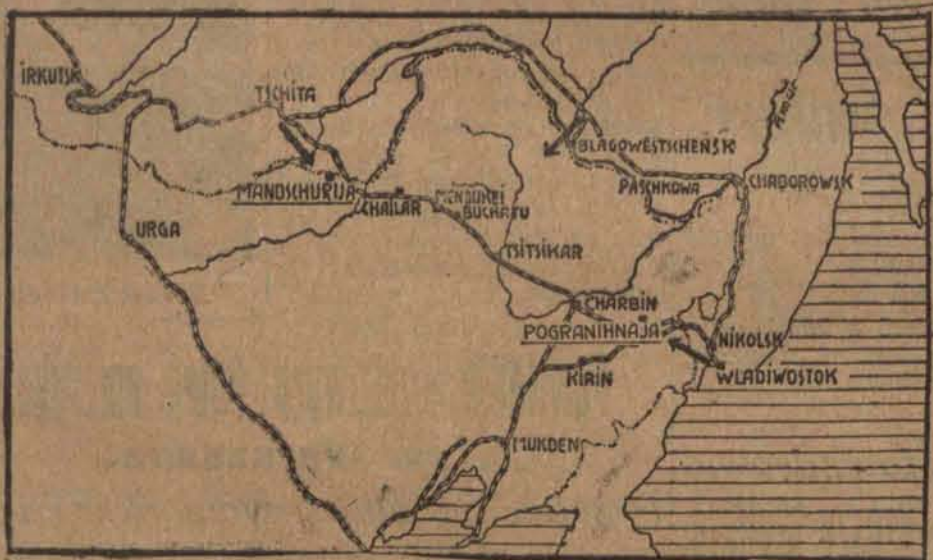
mnie męczą, opuszczam ten dom — ide, aby więcej nie powrócić, dość mam tego niewdzięcznego życia”.

Zaniepokojony podobna treścią listu, Rudolf Zeidler przeczekał noc, a gdy ojciec nie wrócił,

zgłosił się do Urzędu Śledczego, gdzie złożył meldunek.

Mimo poszukiwań policji nie natrafiono na trop żywego ani umarłego starca. Wszelki ślad za nim zaginął. (S.)

Pożar na Wschodzie.



Kolej wchodnio-chińska.

CAPITOL Film pełen tajemniczej grozy p. t. „Potwór” wg powieści słynnego powieściopisarza EDOARA WALLACE.

„SOYOKA” (PAN X...)

W rolach głównych: JACK TREVOR, ANDREE LA FAYETTE.

Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana.

APOLLO Wielki film ze złotej serii obrazów wytwórni Sowkino

ŻÓŁTY PASZPORT

Dramat życiowo-obyczajowy z życia rosyjskiego w 10 wielkich aktach. W rolach główn. najwybitniejsi artyści teatru Stanislawskiego w Moskwie: Anna Sten, J. Kowal-Gamborski, S. Jakowlewa, A. Sudakowicz i inni.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Pierwsze głosowanie w parlamencie francuskim nad ustawą ratyfikacyjną długów w Ameryce dało zwycięstwo rządowi Poincarégo.

(—) W stawie w Żabieńcu utonął podczas kąpieli 18-letni pracownik Kasz Chorych Henryk Kraśniewicz.

(—) Na wystawie ogrodniczej na PWK dwie firmy łódzkie, a mianowicie: „Ogrody Widzewskie” Sp. z ogr. odp. w Pabianicach, której kierownikiem jest p. L. Nowicki i firma Franciszek Wiznierz w Łodzi, odznaczone zostały złotymi medalami.

(—) Naczelnik gminy Bączal pod Krakowem Józef Kmiecik podczas sprzeczki z kochanką, wystrzelał z rewolweru zamordował swego 4-letniego syna, następnie zaś kochankę ciężko ranił w prawą rękę i pobił ją dotkliwie kolbą rewolwerową po głowie.

Kmiecik podaje jako motyw zbrodni zemstę za proces o alimenty.

(—) W Rudzie Pabjanickiej odbyły się wczoraj wybory uzupełniające. Zblokowana lista B. B. NPR-lewicy i żydzi otrzymała większość.

KONTROLA GOSPODARKI m. ŁODZI.

Przyjazd dyrektora dep. pol. Min. Spr. Wewn.

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

wiadujemy do Łodzi przybył dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spr. Wewnętrznych

Łódź, dn. 22. 7. — Jak się do

Dziewczęta w zapieczętowanym pokoju.

Sumienny urzędnik sądowy.

Musi panować porządek, a prawo pozostaje prawem, choć jego zastosowanie urągało najprymitywniejszym wymaganiom zdrowego rozsądku. Czem jest jednak rozsądek wobec

pieczęci urzędowej?
Pewien bogaty człowiek który posiadał mieszkanie w pobliżu parku Monceau w Paryżu, zmarł podczas podróży na prowincję. Jego przyjaciel, równocześnie wykonawca testamentu, pojechał na pogrzeb i polecił dwóm służebnym zmarłego, mieszkanie uporządkować i niem się opiekować. Niechaj nie wpuszczają one — pod żadnym pozorem — nikogo do mieszkania, gdyż znajduje się tam wiele cennych i wartościowych przedmiotów.

Gdy dziewczęta zajęte były swoją pracą, zjawił się funkcjonariusz sądowy, który miał mieszkanie opieczetować. Dzwonił i pukał, lecz dziewczęta, pomnie polecenia, nie otworzyły. Wreszcie funkcjonariusz zrobił to, co mu rozkazano: nalepił pieczęć urzędową na dziurce od klucza.

Wiedział wprawdzie, że w mieszkaniu byli jeszcze ludzie, ale to go nie obchodziło. Musiał spełnić swój obowiązek.

Mieszkanie znajduje się na trzecim piętrze, tak, że dziewczęta nie mogły oknem wydstać się na ulicę, a drzwi kuchenne także zostały opieczetowane. Przez dwa dni pozostawały wiernie służące w mieszkaniu, ale nie wrócił wykonawca testamentu.

Teraz dopiero rozpoczął się drugi akt tej komedji. Albowiem wykonawca testamentu

Lindbergh leci do Japonii



Lindbergh wraz ze swoją młodą żoną ma zamiar przelecieć przez Pacyfik do Japonii. Po drodze wylądować na wyspach Hawajskich. Wiadomość taką podają pisma amerykańskie. (tp)

nie mógł na własną rękę narużyć pieczęci i zawiadził komisarza policji. Komisarz także nie miał prawa i musiał dopiero uzyskać

zarządzenie sądowe.

Oczywiście śpieszył się bardzo, ale była to niedziela, a odośnoy sędzia pojechał na wies. Wreszcie, po czterech dniach dziewczęta mogły wydstać się na wolność. Na szczęście miały one nieco żywności i nie musiały się głodzić. Cóż jednak by się stało, gdyby tak nie było, lub gdyby formalności potrwały naprzykład tydzień. Wówczas sumienny funkcjonariusz sądowy miałby na sumieniu życie dwóch ludzi.

O cztery i pół kilometra na południe od Tomaszowa Mazowieckiego, w malowniczym położeniu na płaskowzgórzu, przeciętem wodami Pilicy, leży wioska Nagórzyce.

Wzgórza nagórzyckie wznoszą się o dwadzieścia kilka metrów nad poziom łąk okolicznych (studnia koło nadleśnictwa Nagórzyce, położonego na jednym ze wzgórz okolicznych, ma 25 mtr. głębokości) i ciągną się długim pasmem na przestrzeni pięciu kilometrów.

Pasma to zaczyna się pagórkami w lasach nadleśnictwa Nagórzyce, ciągnie się ponad łąkami wzdłuż lewego brzegu Pilicy aż hen na południe do wioski Stara Wieś, gdzie powoli wzgórza opadają i przechodzą w równinę.

W północnej części tych wzgórz, tuż przy lesie nadleśnictwa Nagórzyce, w łąkach na odcinku trzystu metrów znajduje się osiem obok siebie położonych jaskiń: Niedzwiedzia, Borsucza, Taneczna, Ciemna, Jaziotna — bez śladu jeziora, a nawet wody, Szumna, Chowańcowa i Karkołonna, zwana od lat kilkunastu Złodzijską, gdyż w niej czas jakiś

ukrywali się złodzieje i bandyci.

Wies Nagórzyce składa się z Wielkiej Kolonii, Lasków, Ba biego Dołu i „Podgóra” — ta ostatnia część Nagórzyce położona najbliżej groty. Mieszkańców jej zowią

„podgórnikami”.

Wejścia do wszystkich jaskiń znajdują się od strony wschodniej wzgórza. Za przewodników przy zwiedzaniu grot służą miejscowi pastuszkowie, bydło pasący na gromadzkim pastwisku, rozciągającym się tuż przy wejściu do pieczary.

Główne wejście do jaskiń wznosi się trochę wyżej poziomu łąk. Ma ono zaledwie 1,10 mtr. wysokości a 3,5 mtr. u podstawy, inne wejścia są dużo niższe, bo liczą od 40 do 80 cm.

Nad wejściem do jaskiń w wydrążeniach skalnych jaskółki — dymówki wiją sobie gniazda.

Wchodzimy do pieczary. Jesteśmy przeniesieni nagle jakby do innego świata — do podziemnego świata

czarów i dziwów niepojętych. Przed chwilą kapaliśmy się w palących, złotych promieniach słońca, teraz ogarnia nas dołma miękki, aksamitny, tajemniczy mrok nocy.

Nagły prąd chłodnego powietrza

przenika do kości, przypominając nam, żeśmy opuścili złote królestwo słońca.

Zapalamy lucywo. Pod wpływem światła, uciepione u stropu jaskini nietoperze zrywają się gwałtownie i z dzi kim, nieprzyjemnym piskiem niby obłąkane, latają po grocie, potęgując niesamowite

uczucie grozy.

W krwawym blasku lucywo wa z tajemniczego półmroku wylaniają się zagadkowo niezu

Grzeczny młodzieniec na królewskiej herbatce.

Dwie przygody monarchini.

Przed kilku dniami straż pałacowa Buckingham były niezmiernie zdumione, ujrzawszy królową angielską wyjeżdżającą z pałacu w aucie

z nieznanym człowiekiem.

Królowa była ubrana w ciemne suknie, bez żadnych ozdób jak szlachetna Angielka.

Okazało się, że królowa wyjechała na miasto, by poczynić pewne zakupy, a nie chcąc zwykłej pompy, postanowiła jechać incognito. Trzeba trafia, że po poczynieniu zakupów, gdy auto zawróciło do pałacu, zepsuł się w nim motor i automobil anirusz nie mógł ruszyć z miejsca.

W momencie, kiedy do auta zbliżył się policjant, podjechał do niego jakiś małeńki automobil.

Prowadzący je młodzieniec

zdał:

Ona: A gdybym zażądała od ciebie jakiegoś niesłychanego dowodu miłości. Oto, naprzykład, abyś rzucił się z okna tego mieszkania.

On: Zrobiłbym to natychmiast!

Ona: Żartujesz! Nigdy w to nie uwierz!

Kochanek, zamiast odpowiedzi, w mgnieniu oka — za nim pani R. zdołała się zorientować i szaleńca powstrzymać — stanął na parapacie okna i **skoczył na dół.**

Na szczęście skończyło się tylko na złamaniu obu nóg i na do tkliwym potłuczeniu.

W pewnej wiosce, leżącej w pobliżu Neapolu mieszkał za moźny wieśniak, Giuseppe Brandoni. Owdowiawszy, utrzymywał on przez jakiś czas stosunek miłosny z piękną cyganką, Maletą. Maleta ludziła się nadzieją, że Giuseppe się z nią ożeni. Wieśniak jednak rychno zerwał z przybłądą, a po

zawrzała żądzą zemsty.

Aby tem łatwiej jej dokonać nie czyniła wcale wyrzutów zdrajcy, który też po pewnym czasie znowu się do niej zbliżył. Dowiedziawszy o tem Francesca i przybywszy do cyganki

pełnie prawidłowe półkuliste sklepienia pieczar. Jaskinie mają kształt

fantastycznych korytarzy wysokich od pół metra do 3-ch, szerokich od jednego do pięciu metrów. Długość niektórych korytarzy dochodzi

do czterestu metrów. Znajdują się nawet dwie duże sale rozległości po osiem metrów kwadratowych.

W ścianach porobione otwory wiodą do innych znów korytarzy, które rozgałęziają się i łączą z korytarzami sąsiednimi.

Łatwo

zabłądzić można

w tych grotach i nieraz zdarza się zwiedzającemu, że wszedłszy do jednej z jaskiń, wraca iną grotą w zniszczonym ubraniu, zmuszony w niektórych miejscach przez wąskie korytara przejeżdżać przez przedziarę się na czworakach po piasku, a gdzie indziej i po błocie lub osznej skale.

Nie bardzo więc bezpiecznie samotnie zwiedzać te pieczary.

Ściany jaskiń nagórzyckich zeszcpeciono wrytymi na nich rysunkami i podpisami licznych zwiedzających, którzy w ten sposób pragną zdobyć nieśmiertelność. Po ścianach szarych od kopcia Lucywa, spływają wolno, kropla po kropli, wody.

Ostrożnie stapać trzeba po jaskiniach, gdyż dno pieczar pokryte bywa nieraz dolami, z których miejscowi mieszkańcy wydobytą bielutką piasek na potrzeby mieszkańców pobliskiego Tomaszowa Mazowieckiego.

Z uczuciem prawdziwej radości i ulgi wychodzimy z mrocznej, ponurej pieczary na jasny, słoneczny świat Boży.

Przed wejściem do pieczary rozściela się szmaragdowy kobierzec łąki, przeciętej wąską, błękitną wstęgą rzeczki. Różnaka nad brzegami olszyna przegładza się w czystej, lazurowej, lustrzanej tafli rzeki. Dalej na wschód w odległości kilometra widnieje sina Pilicy wstęga.

Od północy zwarty las kolumn sosnowych, stąd wiatr przynosi aromatyczny zapach sosnowej żywicy.

Stanisław Rumszewicz.

Nigdy w to nie uwierzę!

Niezwykły dowód miłości.

Niezwykły dowód miłości dał swej ukochanej znany literat angielski 32-letni Artur Shalley, którego nowele cieszą się w Anglii

znaczna poczytnością. Shalley utrzymywał od kilku miesięcy stosunek miłosny z żoną pewnego arystokraty, panią R. (prasa londyńska nie podaje pełnego nazwiska). Pani R., szalenie zakochana w tym literacie, nęka go jednak ciągle swoją zadróżką, podejrzewając go, iż ją zdradza.

Pewnego razu, gdy piękna pani przechodziła szczególnie ostrą „atak” zazdrości, przyszło do następującej wymiany

Staszkowi.

— Daj Boże, aby nam się poszczęściło — wyszeptala dziwnie zmieszana, a potem niby huragan skoczyła do niego i zawiśła całem ciężarem swego ciała na jego szyi. Oszołomiony tym wybrykiem Stasiek zakochał się od tego cięzaru jak trzcina. Rozstawił szeroko nogi, aby utrzymać równowagę i w pewnej chwili poczuł jakieś miłe muśnięcie w prawy policzek. To Hela w radosnym porwywie odważyła się i pocałowała go po raz pierwszy. Stasiek uczył, że krew nabiega mu do żył.

Na szczęście rozbawiona dziewczyna rozluźniła swe rączki splecione na karku Staska i zapłoniona skryła się w drugim pokoju. Stasiek możeby pobiegł za nią, aby oddać jej „piękem za nadobne”, gdyby nie odzłos kroków dochodzących z korytarza.

Ktoś zapukał do drzwi, a po tem chwycił klamkę. Stasiek znalazł się w niezbyt przyjemnej sytuacji. Sam-na-sam z młodą dziewczyną przy zamkniętych na klucz drzwiach!

— Już miał zamiar schować się choćby pod łóżko, gdy nagle wybiegła z pokoju Hela i zorientował się w sytuacji, kazała Staszkowi nie ruszać się z miejsca, sama zaś pode

Nóż pod poduszką.

Wyrafinowana intryga zdradzonej kobiety.

rzuciła się na kolana, błagając Maletę, aby nie zabierała jej męża. Za odpowiedniemi wynagrodzeniem zgodziła się na to cyganka, lecz oświadczyła, iż trzeba użyć pewnego środka, aby, wieśniak uczucie swe skierował ku żonie. Oto niech Francesca położy pod poduszkę me za wyostrzony doskonale nóż kuchenny.

Łatwowierna wieśniaczka zapłaciła cygance pokładną sumę i

wypełniła jej polecenie.

Tymczasem Maleta spotkawszy się z kochankiem, oznajmiła mu, że żona chce go zamordować i ukryła w tym celu nóż pod poduszką.

Namiętny Włoch, kipiący wściekłym gniewem, pośpieszył do domu, a znalazłszy nóż pod poduszką usmiercił nią żonę.

Oczywiście — uwieczono, go, a niebawem stanie on przed sądem.

W ten sposób zemściła się cyganka. Lecz niedługo cieszyła się tragicznym losem znięna widzonych osób. Mieszkańcy owej wioski, dowiedziawszy się o wszystkim, pobili Maletę tak dotkliwie, iż przewieziono ją w stanie bardzo groźnym do szpitala.

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

—x—

ZBRODNIĄ W KŁADZIE FORTEPIANÓW
Sensacyjna powieść łódzka pióra Er-Era.
12)

Stasiek przerał swe wywo dy. Słowo „ojciec” obudziło w nim bolesne wspomnienia. Tajemnicę, jaka usłyszał przypadkowo pamiętnego dnia, mimo, iż od tego czasu upłynęło zgrana sześć miesięcy, ukrył skrzetnie w najciemniejszym kąciaku swego serca. Nawet matka nie wiedziała, iż syn był świadkiem tej okropnej rozmowy między nią a ojcem. A co dopiero Hela, to beztroskie, niebieskookie dziewczę.

Patrzył na życie już nie oczyma dziecka, lecz dorosłego mężczyzny.

Hela, do której żywił wielką sympatię, a może nawet coś głębszego, nigdy się nie ośmielił wjawić smutnej historii swej matki. Były chwile, że się łamał pod brzemieniem owej tajemnicy. Wówczas szukał towarzystwa Ignasia, człowieka o niezmiernie wąskim światopoglądzie, aby nie być torturowanym, mądrzejszem, przenikliwszem spojrzaniem.

Ten przynajmniej nie wyczuwał tragedji rozgrywającej się w sercu kolegi i traktował go po dawnemu.

Widoku Heli bał się i w jej obecności stawał się skłonniejszy do wynurzeń. Wyczuwszy niebezpieczną sytuację szybko zdusił w sobie smutne remini-

scencie i drżącym nieco ze wzruszenia głosem począł nadal snuć przed Helą pół-bajeczkę, pół rzeczywistość.

— Tak, Helenko. Gdy skończysz szkołę, a ja termin, wtedy pomyślimy o sobie i łatwiej nam będzie powiedzieć to twym rodzicom. Dzisiaj sama widzisz, że chwila bardzo nieodpowiednia... Skończył i utkwiał oczy w dół.

Hela czupurna i trudna do okielznanja dziewczyna nie mogła pogodzić się z rozumowaniem Staska.

— Kiedy trzeba na to wszystko tak długo czekać — poczekała kapryśnie.

— Heluśka, czas płynie jak woda w Wiśle. Ani się obejrzysz, a wszystko będzie po twej myśli — pocieszał ją Stasiek.

Z miny i z miętoszonego w paluszkach fartuszka widać było, że dziewczyna powoli zaczynała ustępować. Stasiek swe mi bystreimi oczyma dostrzegł to i tem usilniej począł jej w dalszym ciągu tłumaczyć.

— Zobaczysz, wtedy — nic nam nie stanie na przeszkodzie do szczęścia.

Hela pod wpływem tych słów rozpromieniała swe nieco zamurzone czoło. Odgarnęła lewą ręką loki spadające jej na czoło, prawą zaś podala

szła do drzwi i odsunęła zasławkę.

Do mieszkania weszła obłądana ze wszystkich stron pakunkami pani Powicka. Rozjeźrzawszy się na progu ze zdziwieniem zapytała:

— A Stanisław co robi tutaj o tej porze?

Stasiek zdołał opanować już swe nerwy, śmiało więc odpowiedział:

— Pan majster przystał mnie po pilniczek.

Pani Powicka badawczem spojrzaniem obrzuciła złocei córke.

— Poco zamykasz na klucz drzwi?

— Bałam się złodziei. A nuż ktoś niepowołany wejdzie — począła się tłumaczyć Hela z najniewinniejszą minką.

— A pilniczek dla ojca znalazłaś? — pytała w dalszym ciągu matka.

— Właśnie szukałam w pokoju, gdy mama zapukała.

— I znalazłaś?

— Tak, mam.

— To mówiąc położyła na stole żądane przez majstra narzędzie.

Stasiek schował je do kieszeni i szurgnawszy nogą w stronę pani Powickiej wyszedł. Znalazłszy się na schodach odetchnął z ulgą jak człowiek, który przed chwilą unik-

nał strasznego niebezpieczeństwa.

Tego jeszcze wieczora pani majstrowa „zmyła” panu majstrowi głowę za kurzą pamięć i wysyłanie terminatora do domu podczas jej nieobecności.

„Pan majster” nie rozumiał tak bardzo o co chodzi „lepszej połowie” i przyrzekł, że odtąd dla świętego spokoju nie będzie już wspominał pilniczków.

Rozmowie rodziców przysłuchiwała się przez cały czas Hela. Chwytała każde słowo, mimo iż matka czyniła ojcuzwymówki szepcąc. Gdy „starzy” ułożyli się do snu pomyślała:

— A jednak Stasiek ma rację...

ROZDZIAŁ ÓSMY.

I znowu upłynęło w spokoju kilka miesięcy. Razu pewnego Ignas Wesolek, który również przestał chodzić do szkoły, spotkał błąkającego się, samotnego po skwerku Staska.

Na pobliskim zegarze wybiła godzina siódma. Wieczór był parny i najmniejszy wiatryk nie poruszał liśćmi. W skwerku rojło się od zakochanych par. Część rozsiadła się wygodnie na ławkach ustawionych w różnych odstępach pod drzewami, część zaś spacerowała wokoło, wiodąc przytłumione rozmowy.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W wydziale technicznym magistratu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli dyrekcji przebudowy węzła warszawskiego, biura budowy kolei podziemnej, tramwajów, kolejek dojazdowych, dyrekcji wodociągów i kanalizacji, w sprawie zaprojektowania nowej arterji Al. Zielonckiej. Na podstawie ustalonych wytycznych opracowany uprzednio plan jezdni będzie skorygowany. Plan ten przewidywać będzie tory tramwajowe i kolejkę w pośrodku ulicy oraz dwie jezdnie po jednej i drugiej stronie ulicy przy chodnikach.

Roboty wodociągowo-kanalizacyjne przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, polegające na budowie syfonu kanalizacyjnego i przebudowie węzła wodociągowego, miały być ukończone w pierwszych dniach sierpnia. Tymczasem stanął temu na przeszkodzie strajk w odlewni rur. Węgierska Górka na Śląsku Cieszyńskim w pobliżu Bielska. Strajk ten opóźnia dostawę ostatniej partji niezbędnych rur wodociągowych. Dostawa tych rur jest ściśle uzależniona od ukończenia strajku.

Odnawianie fasad domów w Warszawie prowadzone jest na ogół w tempie tak powolnym, że staje się poważną przeszkodą w ruchu ulicznym, powodując niebezpieczeństwo dla przechodniów. Ze względów oszczędnościowych pracę tę wykonywuje 3 do 4 robotników. Odpowiedzialnym za ten stan rzeczy jest urząd inspekcji budowlanej magistratu, który

powinien albo przypilnować szybszego odnawiania fasad, albo też zabezpieczyć przechodniom przejście obok odnawianych fasad przez położenie wąskiego drewnianego chodnika, na którym przechodnie byłiby bezpieczni przed nadjeżdżającymi samochodami.

Zast.

KRATCZKI.

Przystojna towarzyszka sprzedawcy. Libacja w bramie.

Upał dokucza łodzianom do tkliwie. Wyobrażamy sobie, że jesteśmy conajmniej w samym centrum Afryki, to też niechętnie nietylko pije się, ale nawet mówi o wódce. Wódka bowiem latem jest ciepła i niepotrzebnie rozgrzewa i tak zgrzanego amatora alkoholu.

Niechaj więc sobie chętni piją, a my zajmiemy się naszą opowieścią o pracowniku firmy „Singer”, 32-letnim Walentym Cicherskim. W tych dniach pisaaliśmy na tem samym miejscu o pracowniku „Singera”, który nabrał swą firmę, Cicherskiego natomiast nabrała kobieta.

W BRAMIE.

Otóż Walenty Cicherski jako agent sprzedaży maszyn „Singer” miał szerokie znajomości szczególnie w dzielnicy baluckiej, której mieszkańcy zaopatrywali w maszyny do szycia.

W dniu 17 maja 1929 roku bohater nasz, wracając po załatwieniu pewnych osobistych spraw w komisariacie policji, spotkał na ulicy Lutomierskiej Franciszkę Janiszewską, niewiastę zamężną, lecz młodą i urodziwą, którą od dawna znał z widzenia. Janiszewska sama za czepli Cicherskiego, rozmowa toczyła się żywo, a gdy weszli wreszcie do bramy jednego z domów, wyciągnęła z pod chustki butelkę wódki, której zawartość w równych częściach oboje szybko opróżnili: fundatorka, jej brat, który w międzyczasie zjawił się w bramie oraz sprzedawca maszyn.

Cicherski wobec takiej „wstawy” przystojnej niewiasty, natychmiast zrewanżował się i dał 20 złotych na wódkę i zakąskę. Libacja była suta i przyjemna. Wszystko jednak mija, minęła więc i ucztła wesołość towarzyszywie; po pewnym czasie Janiszewska z bratem oddaliła się.

Dopiero po odejściu ich Cicherski ze zdziwieniem stwierdził brak dowodu osobistego, w którym znajdował się banknot 50 złotych. Pobiegł tedy szybko za Franczką i dogonił ją na Baluckim Rynku.

— Oddaj mi ten dowód osobisty i 50 złotych!
— Jaki dowód? Czyj dowód? Skąd 50 złotych? — zdywiała się niewiasta, która wyciągnęła portfel Cicherskiemu w czasie

Kto zabił samotną dziewczynkę? Trup pod Zieloną Górą.

Łódź, dn. 22. 7. — W lesie tuż pod Zieloną Górą przechodnie natknęły się na trupa 12-letniej dziewczynki.

Ślady na brzuchu wskazywały, iż została ona postrzelona z broni palnej.

Ponieważ w okolicy znajdują się składy amunicyjne, należy przypuszczać, iż dziewczynka, która prawdopodobnie przeszła niedozwoloną granicę została postrzelona przez posterunki wojskowe.

Dotąd nie zdołano ustalić na zwiska zastrzelonej.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie. (x)

którym Janiszewską postawiono przed kratkami Sądu Grodzkiego.

Janiszewska tłumaczyła się przed sędzią Wojciechowskim, iż dowód osobisty wypadł Cicherskiemu podczas „rozmowy” i ona go podniosła. Gotówki jednak w nim nie było.

Sędzia Wojciechowski zna jednak kobiety i nie bardzo im wierzy, to też po przesłuchaniu poszkodowanego i świadka st. przodownika Celjana, skazał Franciszkę Janiszewską na 4 miesiące więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na trzy lata.

Opieka ta skończyła się dopiero w dniu onegdajszym, w

blższej z nim „rozmowy” w bramie.

Cicherski jednak, zły i zdenerwowany, zerwał ze swego ideału chustkę i wówczas okazało się, iż ma pod nią schowany dowód osobisty Cicherskiego, jednakże już bez 50 złotych.

Cicherski doprowadził Janiszewską do III komisariatu P. P. i oddał ją w ręce znanego już nam z poprzednich „kratyczek” i z energii starszego przodownika Stanisława Celjana, który w odpowiedni sposób zapiekował się losem Janiszewskiej.

Opieka ta skończyła się dopiero w dniu onegdajszym, w

którym Janiszewską postawiono przed kratkami Sądu Grodzkiego.

Janiszewska tłumaczyła się przed sędzią Wojciechowskim, iż dowód osobisty wypadł Cicherskiemu podczas „rozmowy” i ona go podniosła. Gotówki jednak w nim nie było.

Sędzia Wojciechowski zna jednak kobiety i nie bardzo im wierzy, to też po przesłuchaniu poszkodowanego i świadka st. przodownika Celjana, skazał Franciszkę Janiszewską na 4 miesiące więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na trzy lata.

Opieka ta skończyła się dopiero w dniu onegdajszym, w

Hipek i Lopek się żenią!



Fragment farsy filmowej z udziałem amerykańskich komików, Sammy Cohena i Harry Sweet'a.

Brawo, Czarnocin!

Tak powinna wyglądać wzorowa wieś polska.

Łódź, 22. 7. Jak wiadomo w całej Polsce słynie ze swego go spodarstwa, działalności oświatowej, organizacyjnej i t. p. wieś Czarnocin w powiecie łódzkim.

Jak nas informują ze wszystkich wiosek polskich reprezentowanych na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu wieś Czarnocin została zakwalifikowana jako wieś wzorowa.

GRAND-KINO

Wytworny znawca kobiet i mody ADOLPHE MENJOU oraz uroczą jego małżonkę KATHRYN CARRER w wielkim dramacie p. t.

Dziś i dni następnych: „SERCE NA UWIĘZI”

DANIEL PAREGE. Kucharz okrętowy.

W swojej kabinie, kapitan fregaty, młodszy oficer krawców nika „Niezwyliczony”, zajęty był sprawdzaniem list czynności załogi okrętowej, które tworzą na jego stole pokaźny stos zeszytów wszelakiego formatu, etykietowanych, jak się patrzy, przez kwatermistrza kalfografa: listę bojową, listę pożarną, listę ewakuacji, listę zapasów żywności i węgla, listę ewakuacji.

Na wszystkie przewidziane wypadki czasu pokoju lub wojny, młodszy oficer winien sprawdzić, czy każdy z siedmiuset ludzi załogi „Niezwyliczonego” ma dokładnie wyznaczony posterunek.

Kapitan fregaty nigdy nie zabiera się z przyjemnością do tej nudnej roboty, która absorbuje go od kilku już dni. Ale inspekcja ogólna blisko: admirał - inspektor, przywiązuje szczególną wagę do dobrego prowadzenia list i czuwania

nieszczęśliwy „fregaton” — dbający o awans — poddaje się bez zbyteńnego trudu niewdzięcznej tej pracy, jakkolwiek uważa ją za hańbiącą dla jego pięciu galonów i odpowiednią dla kwatermistrza cę najwyżej. Dlatego dzisiaj jest do tego stopnia wściekły, że nie przestaje zrzedzić i wyrzekać na swój „świński zawód”, na cały głos wyrażając żal, że nie wykirował się na notariusza?

Bo na dworze słońce snopem promieni zalewa przystań i kapitan fregaty spodziewał się, że będzie mógł skorzystać z tego pięknego dnia by zrobić ze swą rodziną rozkoszną wycieczkę na pola i lasy.

Komendant „Niezwyliczonego” tymczasem wpadł na jędrny pomysł i zaraz po śniadaniu opuścił okręt, pozostawiając kapitanowi fregaty pieczę nad krawozwaniem i załogą. Biedny „fregaton” nie może więc wyłudzać na brzeg, bo reguła kategorycznie zabrania młodszemu oficerowi oddalać się z okrętu pod nieobecność komendanta.

Jest więc, rad nie rad, zmuszony podziwiać w okolicy to tylko, co objąć może wzrokiem ze swej otwartej strzelnicy: kawałek laki, usianej, jak się domyśla, stokrotkami i kacynami; pachnącej zielenią laki, na której tak dobrze byłoby wyciągnąć się i wdychać czyste powietrze!

To też kabina jego wydaje mu się w tej chwili najnieznośniejszym z więzień. Stąd natęży ten zły humor, który nie leży w jego charakterze.

— Masz tobie! — woła raptem — wpakowali mi znowu na listę pożarną ładową numer 405; majtka, który wchodził już skład listy pożarnej okrętowej! Nie może przecież numer 405 być na dwóch posterunkach! Kapitan fregaty głowi się nad rozwiązaniem tego zawilego zagadnienia. Nagle dyskretne pukanie do drzwi rozlega się w kabinie.

Wejść! — krzyknął głosem gniewnym, nie do dobrego nie wróżącym intruzowi.

Intruzem jest Lagatu, podoficer kucharski i piekarz, który

wsuwa się nieśmiało do kabiny, zwiłając w palcach swą czapkę, w którą schował swoją prymkę.

Wraz ze swym towarzyszem Le Goff, Lagatu dźwiga brzemień odpowiedzialności za zdrowo i smacznie przyrządzony wikt dla całej załogi i sprawiedliwy podział siedmiuset porcji p... każdym posiłku. Nigdy jednakże zarówno jakoś pożywienia jak i sposób rozdawania go nie wywołał jednej z tych skarg, które na pokładach niektórych okrętów zakłócają dzień spójki młodszemu oficerom.

Od tygodnia Le Goff jest w szpitalu i Lagatu, mimo że sam w kuchni, wywiązuje się ze swego obowiązku ze zwykłą sobie sumiennnością, pracując za dwóch bez słowa skargi.

Na widok tego dzielnego pracownika zły humor kapitana pierzcha nagle.

— Ach, to ty, Lagatu? — pyta łagodnie — coż się tam rozbiło?

— Nic, komendancie — od-

Trzej robotnicy oszaleli w fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie.

Wytwórnia gazów trujących.

Łódź, dn. 22. 7. Skandal! Niesłychany skandal! Oto słowa, które wyrwały nam się z ust po usłyszeniu skarg jednego z robotników zatrudnionych w fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie, na warunki w jakich pracują robotnicy.

Cała fabryka wskutek braku odpowiednich urządzeń sanitarnych nasiaknięta jest straszliwym odorem, który czyni z niej bardziej fabrykę gazów, zatrujących organizm robotników, aniżeli wytwórnię sztucznego jedwabiu.

Prym w tych warunkach dzierży niewątpliwie tak zwany oddział wiskorowy, mieszczący się w starej fabryce, gdzie wydobywające się opary eteru i kwasu azotowego ze sztucznego jedwabiu powodują bóle głowy, omdlenia, a w rezultacie straszną chorobę umysłową.

W roku 1927 i 1928 w fabryce tej

uległo obłanianiu

trzech robotników, a mianowicie Stanisław Kwiecień, Pietruszczak i Rybak.

Mimo tych skandalicznych warunków sanitarnych, mimo wizyt inspektora pracy, w fabryce tej wre w dalszym ciągu

praca i coraz więcej robotników

zapada na zdrowiu. Dotąd próba robotników zabezpieczenie ich życia przed niebezpiecznymi gazami była głośniejszą bez echa.

Odnośne czynniki winny natychmiast wejrzeć w tę sprawę i raz na zawsze położyć kres męczarniom licznym robotników.

—x—

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW PRZYGÓRNYM RYNKU.

Porada dentystryczna oraz wenerologiczna

Choroby skórnych, wenerologiczne i niemocy płciowej 3 złote.

Piotrkowska 294, tel. 22-22

przy przyst. tramwaj. pablanickiej

Czynna od 10 rano do 7 wieczór

niedziele i święta do 2 po poł. Wszelkie specjalności i dentystryka. Kąpiele wietne, lampa kwarowa, elektro-

tacja, Rentegen, szczepienia, analiza moczu, kału, krwi, płocin wydziel. i t. d.) Operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 złote.

—x—

Nową drogą będą jeździli letnicy na Wiśniową Górę.

Łódź, 22. 7. W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie nowowbudowanej drogi na Wiśniowej Górze, która dotąd słynęła ze swych

fatalnych dróg. Szosa ta, która otwarcia dokonał starosta Rzewski została wybudowana na koszt właścicieli willi i domów.

Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Piotrkowa.

Piotrków, 22. 7. — Przyjazd na wyścigi Prezydenta Rzeczypospolitej w roku bieżącym, jako jubileuszowym Piotrk. Tow. Zach. Hod. Koni spodziewany jest

w dniu 15 sierpnia, jako dniu rozegrania piotrkowskiego Derbu dla koni półkrwi

(Nagroda 7.700 zł. i pułhar Wielkiego Steeple-Crase Włoskiego (Nagroda 23.100 zł. pułhar wędrowny).

Dr. HELLER

UL. NAWROT 2, tel. Nr. 79-89. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. 14 - 8 wiecz. w niedz. 11 - 2 po poł. Panie 4 - 5 dla niezamoż. CENY CZNICIE

Dr.med. Rakowski

Tel. 27-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje 12-2 i 5-7. Konstanynowska Nr. 9.

NAD PROGRAM ???

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA. UWAGA! Ceny miejsc niższe. Początek seansów o godz. 5-jej po poł. w soboty, niedziele i święta o g. 12-jej.

Riff i Raf,



noszą miano „amerykańskich Pat i Patachon”. Reprezentują jednak zupełnie inny rodzaj komizmu.

powiada Lagatu, czerwieniąc się — przyszedłem tylko prosić o pozwolenie wyładowania na jutrzejsze popołudnie.

— Dobrze, mój biedny, Lagatu. Ale kto będzie gotować za ciebie?

— Mamy na jutro wieczór rosół i „sztuka mięs” tylko; przygotuję wszystko przed zejściem, a pomywacz dopilnuje ognia.

— Tak, ale pomywacz nie potrafi rozdać porcji.

— Ależ ja wrócę o piętej na rozdanie porcji, komendancie!

— Doskonale, mój poczwicz; daję ci urlop zatem na jutrzejsze popołudnie.

— Dziękuję, komendancie — mówi podoficer zadowolony, idąc ku drzwiom. „Fregaton” jednak przywołuje go. Wizyta Lagatu nastroiła kapitana żartobliwie.

— Czy masz schadzke ze swą dziewczyną jutro po południu? — pyta, uśmiechając się pod wąsem.

— Jutro o godzinie drugiej idę do ołtarza, komendancie —

odpowiada Lagatu, czerwieniąc się wyżej uszu.

— Janko? — podskakiwał „fregaton” — żenisz się o dzinie drugiej i wracasz okręt na piątą?!

Dobroduszną twarz Lagatu opromienia zrezygnowany miech:

— Skoro Le Foff jest choć — mówi z prostotą — mus być na porę rozdawania porcji, wszak prawda, komendancie? Znam swoją służbę, wiem, że nie rozporządza swoim czasem.

Powiedziawszy to wychodzi, nim „fregaton”, osłupiały zdygotał się odezwał. Owładł nim wielki spokój.

Ukradkiem zaledwie osmilił się rzucić wzrokiem skrawkowi laki - kusiciel widnemu ze strzelnicą i gwałtownie w kilka chwil potem wracał swej żmudnej pracy rewizyjnej, czuje, że w głębi sercu kielkuje mu coś w rodzaju rzutu sumienia.

Tłum. Jotsaw

—x—

SPORT

Gorąca niedziela w Łodzi.

Pustki na boiskach.

Niespodziewane zwycięstwo Turystów.

W dniu wczorajszym Liga dała sportomanom łódzkim urlop. Czerwoni po zakończeniu pierwszej rundy rozgrywek odpočzywali, natomiast jedenaściana Fioletowych w myśli kalen...

W dniu wczorajszym Liga dała sportomanom łódzkim urlop. Czerwoni po zakończeniu pierwszej rundy rozgrywek odpočzywali, natomiast jedenaściana Fioletowych w myśli kalen...

Ogólnie spodziewano się porażki łódzkiej drużyny, a tymczasem, piłka nożna splatała figla. Nad niezwykłym zwycięstwem I. F. C. zawisła groźba spadku do klasy A. Dopieroż byłaby to sensacja.

Ze świata stalowych bicepsów.

Nieszczęśliwy wypadek Garkowienki.

Przerwana walka.

Czy mistrz Polski Sztaker zdoła oprzeć Amerykaninowi Bahnowi Samsonowi i czy zwycięży? Na pytanie to, absorbujące zwolenników walk francuskich dostaniemy odpowiedź dziś wieczorem, bowiem wylosowa...

Kto zwyciężył i kto został pokonany?

Piłka nożna w Łodzi.

Z. A. S. S. (Warszawa) — Hakoah 3:1 (1:0). Zawody towarzyskie. Zasłużone zwycięstwo gości, którzy pokazali ładną grę.

(valcower). Przedmecz rezerw. Pogoń — Kadimah (4:2 (1:1)) Zawody o mistrzostwo klasy B. Słaba gra drużyny żydowskiej. Bramki dla Pogoni zdobyli: Kolodziejki 3 i Szaub 1, dla Kadimahu Lubochunski i Steinman. Sędziował p. Andrzejak.

Orkan II — Turyci II 5:2. Przedmecz rezerw. Sędzia p. Buslakiewicz. L. T. S. G. — Burza 3:0 (1:0). Mistrzostwo klasy A. Zasłużone zwycięstwo drużyny łódzkiej, dla której bramki zdobył Herbsteich 3. Burza zasłużyła na honorowego gola. Sędziował p. Piotrowski.

Pogoń II — Kadimah II 5:2. Przedmecz rezerw. Sędziował p. Sikorski. Zjednoczone — Stern 4:1 (1:1). Zawody o mistrzostwo klasy C. Sędzia p. Dowbór. Kravt — Oratorjum 5:2. Zawody o mistrzostwo klasy C. Sędzia p. Cwillich.

L. T. S. G. II — Burza II 1:0 (0:0). Przedmecz rezerw. Sędziował p. Richter. Widzew — W. K. S. I 1:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy A. Równorzędna gra obu zespołów.

S. S. K. M. — Orle 7:2 (3:2). Zawody o mistrzostwo klasy B. Sędzia p. Szer. N.

25 punktów Orkanu.

TABELA ROZGRYWEK o mistrzostwo klasy A.

Table with 5 columns: Miejsce Klub, Gler, Stos, br, Pkt. Rows include Orkan, L. T. S. G., L. K. S., Widzew, W. K. S., Burza, Union, Turyci, Sokół, Hakoah, P. T. C.

EMOCJONUJĄCY PRZEBIEG wczorajszych wyścigów konnych. W Rudzie Pabjanickiej.

Rezultaty z dn. 21 lipca. I. Nagr. 2.000 zł. dla 2 l. Dyst. 1.200 mtr.: 1. Borszada, 2. Irlandia (trzymana) Margr. i A. Wielopolskich. Czas: 1 m. 16 sek. Totalizator nieczynny.

Haut, og. K. Rómmla (z. Szyszowski), 7. Bramin, og. st. „Ktery Szepietów” (z. Chaitow), 8. Bona Dea, kl. S. Starzeckiego, 9. Parnas, og. M. Butkiewicza (j. Jednaszewski). Wygrane łatwo o 1 dl. prowadząc z miejsca do miejsca. Czas 2 m. 34 i pół s. Tot. zw. 81 zł., fr. 34, 51 i 40 zł.

Piłka nożna przechodzi okres słabości. Co mówi o footballu europejskim Zamorra.

Hiszpanja, jak i inne narody południowe, entuzjastycznie się szybko i jeszcze szybciej ostryga w swych sympatjach, by zastąpić je innymi, nie mniej entuzjastycznie witanymi. Na tle tego usposobienia Hiszpanów tem więcej dziwi i zdumiewa długootrwałe i niezmiennie uwielbienie, jakim otaczają oni najlepszego swego bramkarza, a jednocześnie najpopularniejszego piłkarza świata, za jakiego uchodzi Ricardo Zamora.

więcej, zwłaszcza wobec zakazu urzędowania popularnych „walk byków” przez rząd Primo de Riveru. Ołów w ciągu jednego z wywiadów Zamora oświadczył indagującym go reporterom, że piłka nożna przechodzi w Europie okres słabości.

Niedawno Zamora obchodził jubileusz 10-letnia pracy sportowej, w związku z którym był on stale napastowany przez dziennikarzy, usiłujących dowiedzieć się najdrobniejszych bodaj szczegółów z życia i kariery świetnego piłkarza. Między innymi jednym z najczęściej stawianych pytań było, co Zamora sądzi o piłce nożnej w Europie, gdyż zdanie takiego zawodcy jest w Hiszpanji wyrocznią dla interesujących się piłką i tu nożnej jest w Hiszpanji coraz

cząc zupełnie pewność siebie. Ten skład drużyny spowodował już niespodzianki; do takich należała przedewszystkiem porażka Warty w Warszawie z kandydatem do kl. A Polonią. Również zwycięstwo Turystów nad IFC nie było przewidywane, spodziewano się tylko ogólnie zwycięstwa Wisły nad Ruchem.

Rozgrywki ligowe. Sensacyjna porażka „Warty” w Warszawie.

Pierwszy tydzień rozgrywek ligowych w II rundzie przyniósł już niespodzianki; do takich należała przedewszystkiem porażka Warty w Warszawie z kandydatem do kl. A Polonią. Również zwycięstwo Turystów nad IFC nie było przewidywane, spodziewano się tylko ogólnie zwycięstwa Wisły nad Ruchem.

Wszystkie trzy Alaszewski. Zaznaczyć wypada, że w IFC grał w obronie Heydenreich, który po ostatniej kontuzji był jednak statystą. Turyci pozostawili w Katowicach jak najlepsze wrażenie. Cała drużyna była wyrównana, szczególnie podobala się lewa strona ataku, która stale zagrażała bramce I. F. C. Gdyby nie Spałek, rezultat byłby dwa razy lepszy dla Łodzian.

Wobec tej walki Orłów wykażal maksimum umiarkowania i walczył zupełnie fair, lecz nie bez humoru. W dniu dzisiejszym walczą: Kornat — Garkowienko (spotkanie w stylu wolnoamerykańskim). Garkowienkę, wobec wczorajszego wypadku zastąpi prawdopodobnie inny atleta. Dalej walczą Stoll — Feristanow, Orłow — Poochoff (odwetowa) oraz Sztaker contra Bahn Samson. Wszystkie spotkania decydujące.

Wszystkie trzy Alaszewski. Zaznaczyć wypada, że w IFC grał w obronie Heydenreich, który po ostatniej kontuzji był jednak statystą. Turyci pozostawili w Katowicach jak najlepsze wrażenie. Cała drużyna była wyrównana, szczególnie podobala się lewa strona ataku, która stale zagrażała bramce I. F. C. Gdyby nie Spałek, rezultat byłby dwa razy lepszy dla Łodzian.



Bieg.

Radjo-kącik.

Warszawa. — Godz. 13.00 Komunikat meteorologiczny i komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.”; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 Odczyt z cyklu organizowanych przez Ministerjum W. R. i O. P.; 17.50 Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej; 18.00 Muzyka lekka; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Lekcja języka francuskiego; 20.30 Koncert Międzynarodowy z Warszawy; 22.00 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowy i nad program; 22.45 Transmisja muzyki lekkiej z Krakowa.

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

Dziś, poniedziałek, ostatnie przedstawienie świetnej rewii „Używał półk czas”, która od jutra ustępuje miejsca sensacyjnemu widowisku pod tytułem „Klejnoty naszych rewii”.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem dla zreszczeń robotniczych po najbliższych cenach znakomita pełna pięknych melodji, życia i werwy operetka w 3-ach aktach „Hrabina Marica” w pierwszorzędnym obsadzie ról czołowych oraz p. M. Barzińska doskonała tancerka teatrów warszawskich „Hrabina Marica” grana będzie do końca tygodnia — sa to ostatnie przedstawienia przed zamknięciem sezonu. Kasa czynna jest cały dzień bez przerwy od 10 rano codziennie.

WISŁA — RUCH 5:1 (0:1).

Kraków. Drużyna ruchu nie usprawiedliwiła nadziei w niej pokładanych. Po zespole, który dotychczas nie stracił żadnego punktu z drużynami krakowskimi, spodziewano się czegoś więcej i to znacznie więcej! — Tymczasem można było zobaczyć zespół całkiem przeciętny jeden z najsłabszych ligowych, a wedle klasy wczorajszej gry kandydata do spadku z Ligi.

POLONJA — WARTA 2:1 (1:1).

Warszawa. Mecz ligowy Polonia — Warta przyniósł nową niespodziankę, bo zwycięstwo miejscowych. Pierwszą bramkę zdobywa dla Warty Szerfke głową już w trzeciej minucie gry. Następnie w 21 minucie wyrówna Alaszewski z Polonią, a po przerwie w 26 minucie decydującą bramkę dla Polonji zdobywa Gumowski.

TURYSĆI — IFC 3:1 (2:0).

Katowice. Drużyna IFC po ostatnich swych porażkach usiłowała tym razem przestawić swą drużynę, popełniając jeszcze większy błąd, niż dotychczas, stawiając Geislera na lewe skrzydło, na łączniku Pościecha, na środku Knapczyka, a na prawym łączniku Bischofa. W ten sposób ustawiona drużyna grała tylko jeszcze bardziej chaotycznie, niż dotychczas, tra

CZARNI — WARSZAWIANKA 4:1 (2:0).

Lwów. Gra dość nieciekawa, Warszawianka grała bardzo słabo, Bramki strzelili dla Czarnych Sawka dwie, Reyman jedną, Nastula jedną. Dla Warszawianki jedyną bramkę uzyskał Luksemburg. Sędzia dr. Lustgarten.

PILKA NOŻNA NA PROWNCJALNYCH WNCJAL.

Pabjanice. Unton — P. T. C. 4:2 (1:2). Zawody o mistrzostwo klasy A. Do przerwy zwyciężył Unton, po przerwie Unton przeważa. Bramki zdobyli dla Untonu Hilpert 2, Hahn i Welnic. Dla P. T. C. Bratkowski. Sędziował p. Bira.

Ł. K. S. II — Sokół II 2:0.

Zgierz. Ł. K. S. II — Sokół 7:1 (2:0). Zawody o mistrzostwo klasy A. Koncertowa gra drużyny łódzkiej, dla której bramki zdobyli: Feja 3, Tadeu siewicz 3 i Janecki. Dla Sokola prawy łącznik. Sędziował p. Rettig.

Kalisz. Hakoah — Jutrzenka 8:0. K. K. S. II Ognisko 5:0. Orle — Proсна II 1:0. Zawody o mistrzostwo klasy C, pod okrygu kaliskiego.

Ł. K. S. na trzecim, Turyci na siódmym miejscu tabeli ligowej.

Table with 10 columns: Lp., Klub, Gler, Wygranych, Niezagranych, Przegranych, Stosunek bramek, Punktów. Rows include Wisła, Warta, Ł. K. S., Czarni, Cracovia, Garbarnia, Turyci, Legja, Warszawianka, Ruch, Pogoń, Polonia, I. F. C.

Tokio — miasto z bajki.

Drapacze chmur przy małych domkach starojapońskich.

Tokio dzisiejsze nie ma nic wspólnego z Tokiem wczorajszym. Wielkie trzęsienie ziemi, które zniszczyło je w r. 1923, wyszło

tylko na dobre.

Nad odbudową miasta pracowało zarówno miasto, jak i magistrat. Wytoczono nowe ulice, pobudowano wiele mostów, przekopano liczne kanały i założono kilkanaście parków.

Ażeby z Tokia zrobić stolicę świata, należy jeszcze wznieść 160.000 domów, które są już jednak w budowie.

Wszystkie nowe domy buduje się w stylu drapaczy chmur, ale posiadają one zaledwie 9 pięter, że względu na często powtarzające się trzęsienia ziemi. Inżynierowie, budując te domy, twierdzą, że nie poddadzą się one nawet najsilniejszemu wstrząsowi podziemnym. Te stosunkowo niewysokie budowle wydają się obrzydliwie małe, jeżeli spojrzeć na miłe parterowe domki starojapońskie, wyglądające przy nich jak zabawki dla dzieci.

W Tokio otwarto ostatnio dwa olbrzymie domy handlowe, na wzór amerykańskich. Są to naprawdę potworne budowle, imponujące nawet Europejczykom. W tych domach handlowych można kupić od pałacy do obuwia do fortepianów.

Ruch uliczny w Tokio różni się dnia na dzień. We wszystkich autobusach miejskich w Tokio, a także i w innych miastach pełnią służbę kobiety. Nadzwyczajna ich uprzejmość

i delikatność sprawia nader korzystne wrażenie na Europejczykach. O tych konduktorach szeroko rozprawiają podróżni z kontynentu po powrocie do swych krajów rodzinnych. W ubiegłym miesiącu przedprowa-

dzono w Tokio pierwszą **podziemną kolejkę**. Mało miast w Europie mogłoby się poszczycić takimi barwnymi reklamami, jakich mnóstwo jest w Tokio. Toteż miasto w całości wygląda jakby z bajki

ARYSTOKRATKA WŁOSKA PODEJRZANA O SZPIEGOSTWO.

Niesłychany skandal w Chicago.

Chicagojskie koła towarzyskie zajmują się obecnie afera, która ma zupełnie posmak niesłychanego skandalu. Od pewnego czasu bawi w tym mieście

księżniczka włoska

Marja Braganza, przedstawicielka jednej z najznakomitszych rodzin włoskich. Odgrzywała ona wybitną rolę w tutejszym życiu towarzyskim.

Od pewnego czasu zaczęły jednak wśród towarzystwa Chicagojskiego kursować anonimowe listy, przedstawiające księżniczkę w świetle bardzo niekorzystnym. — Rzucono bo-

wiem w nich na księżniczkę podjęcie, że pozostaje ona na usługach firmy „Brothers Smith”, dla której zdobywa dzięki rozgależonym stosunkom

rozmaite informacje handlowe. W listach tych oświadczone również, że jeden z Smithów ma zamiar zawieść księżniczkę na Florydę i tam poświęcić jej kościół (?), aby w ten sposób podnieść wartość gruntów, na których spekulował...

Policja, w której szereg adresatów doniósł o owych listach rozpoczęła poszukiwania za autorem, narazie nieuwieńczyła pomyślnym skutkiem.

Bracia Smithowie umieszcili w dziennikach pismo, w którym kategorycznie zaprzeczają jakoby te oskarżenia były uzasadnione.

Księżniczka udaje się w najbliższym czasie nie na Florydę, lecz do Włoch...

Tajemnice lecznictwa ludowego.

Miód jako środek leczniczy w chorobach serca, nerek i gruźlicy.

Nektar z kwiatów w środkach kosmetycznych.

Miód jest jednym z niewielu środków żywnościowych, które spożywać można

w stanie naturalnym.

Gatunki miodu bywają rozmaite, zależnie od roślin, z których zostały zebrane.

Aromat kwiatów, dostarczających miód, przechodzi nań, zmieniając jego zapach i smak.

Jednak niezależnie od tego, wartość pożywna miodu jest zawsze jednakowa. Miód zawiera przeciętnie 10 proc. wody, 1 proc. białka, 74 proc. cukru inwertu (mieszankę cukru gronowego i owocowego), 3 proc. cukru trzcinowego, 2 i pół proc. desktryny 1/4 proc. kwasu mrowczanego i pół proc. substancji mineralnych.

Głównym jego składnikiem — jak wynika z powyższego rozbioru jest zatem cukier, w dany węgiel, które w miodzie znajdują się w postaci łatwej do przyjęcia przez organizm ludzki, bez wielkich przeróbek chemicznych. Dostają się do żołądka i kiszki, zostają wreszcie przez błony śluzowe organów trawienia, dostają się do krwi, do watroby, o ile nie zostają bezpośrednio spotrzebowane przez mięśnie i przez nie zacierpnięte z obiegu krwi.

Co do wartości kaloryjnej zachodzą w różnych gatunkach miodu pewne różnice. Miód z lip (tak zwany lipcowy) w 100 gr. zawiera około 300 kaloryj. Miód, zebrany na kwitnących iakach — 297, miód z koniczyzny — 308, inne gatunki miodu mają po 328 kaloryj na 100 gr. miodu. Drobnie te różnice nie mają szczególnego znaczenia. Naogół podobne węglowodany są niedocenione pod względem wartości pożywności, a jednak wartość miodu, obliczona według kaloryj, jest równoznaczna z wartością pożywną

węgorza.

Miód nie zawiera tłuszczów, ilość białka zawartego w miodzie jest bardzo nieznaczna. Wartość mineralnych składników miodu pomimo stosunkowo małego procentu jest bardzo ważna. Miód zawiera fosfor, żelazo, mangan, wapno i

inne sole, a ponadto jeszcze witaminy.

Ilość tych ostatnich zależy od kwiatów, z których miód został wzięty. Resztki miodu, pozostające w organizmie człowieka po spożyciu, nie wyczerpują

W wiadomości przecie, że podniecenie smaku, wywołanie apetytu nie jest rzeczą podrzędną przy jedzeniu, ponieważ sprządza obfitsze wydzielanie się soków trawiennych. Nietylko gruczoły ślinne pracują wy-

gruźlicy chętnie stosują zielonawy

miód sosnowy.

Jeśli takiego niema pod ręką można go zastąpić mieszaniną zwykłego miodu z odwarem świeżych igieł sosnowych.

Przy kuracjach tuczających można używać miodu jako dodatku do innych środków żywnościowych.

Doświadczenie uczy, że piwo i miód nie godzą się z sobą w żołądku niektórych ludzi. Chcac odzwyczaić kogoś od nadmiernego picia piwa, karmi się go miodem.

Lecznictwo ludowe z do- dobrym skutkiem stosuje miód w plastrach na wrzody, krosty itp.

W kosmetyce także stosują miód w niektórych preparatach, jak n. p. wodach kosmetycznych, mydłach, kremach, w połączeniu z olejkami migdałowymi.

Przy wyrabianiu środków leczniczych miód poddają oczyszczeniu. Miód rozcieńczone, orkzany i filtrowany na gorąco zgaszcza się dowolnie. Miód różany zdobywa się dodaniem ekstraktu z liści różanych. Miód kwaśny wytwarza się z pomocą przymieszki 1 proc. skoncentrowanego kwasu octowego. Miód borakso- wym wyrabia się rozpuszczeniem 5 części boraksu w 95 częściach miodu różanego i służy do przygotowania eliksirów do zębów i lekarstw do pędzlowania

„Slinka napływa do ust” — jak mówi się potocznie, następuje także wydajniejsza działalność soków żołądka. A jest rzeczą dowiedzioną w lecznictwie, że wartość pożywna potrawy, na którą „człowiek ma ochotę”, jest znacznie większa. Oprócz tego miód działa nieznacznie, lecz podniecająco na czynność kiszki, co jest także bardzo ważne.

Lecznictwo ludowe używa miodu w wielu wypadkach. Woda z miodem stosuje się jako środek nasenny. Lekko przeczyszczające własności miodu wzmacniają, dodając odwar liści senesu.

W chorobach serca, przy posilnej wartości miodu, nieobciążającego żołądek i w obec dobrego wpływu, jaki bezpośrednio wywiera na mięsień sercowy daje się chorym na serce niewielkie dawki miodu w ciągu nocy, dla wzmocnienia: lyżeczka, w limonjadzie, na bułeczce itd.

Przy chorobach nerek zaleca się także miód jako środek niedrażniący, a pożywny. Najczęściej jednak stosuje się miód w chorobach górnych dróg oddechowych. Przypisują mu własności uśmierzające kaszel i ułatwiające odrzucanie flegmy. Przy katarach dróg oddechowych stosuje się 10 proc. rozczywn miodu w letniej wodzie lub ciepłym mleku, także w wodzie emskiej. Przy

ludzkim są bardzo nieznaczne stad go też nie obciążają. W czasach nowszych, gdy cukier spotyka się we wszystkich krajach, miód utracił znaczenie, jakie miał dawniej. Niektórzy ludzie nie używają go nigdy, choć byłby dla nich bardzo pożyteczny.

Miód jest substancją słodzącą najstarszą ze wszystkich, jakie ludzkość знаła. Wiemy to z historii starożytnego Egiptu i dawniejszych jeszcze mallowidel ściennych, pochodzących z czasów najwcześniejszego okresu wieku kamienia. Rozpoznać można na nich dokładnie wizerunki ulów i pszczół.

Wartość smaku miodu — tak samo, jak u owoców — zależy od delikatnych kwasów owocowych.

W tym poszczególnym wypadku chodzi o kwas jabłeczny i inne kwasy organiczne, które jest bardzo trudno ująć chemicznie. Znajdują się jednak w dostatecznej ilości w miodzie, aby podnieść smak miodu i wywrzeć wpływ podniecający na organy trawienia.

Dwie główki dziewczęce



marża u uciechach życia.

Mężczyźni w sukniach kobiecych.

Aresztowanie 15 sprytnych młodzieńców.

Pisaliśmy niedawno o ciekawej historii pewnego młodego Niemca, który w przebraniu kobiecym przez kilka lat pracował w Ameryce jako służąca, gdyż jako mężczyzna nie mógł znaleźć zajęcia.

Ciekawym, pedant do tego jest wiadomość, podana przez „Sunday Times”, że w Turcji z tego samego powodu mężczyźni przebrają się kobiety. Niedawno aresztowano w składowie tytoniu w Smyrnie piętnastu młodzieńców, którzy starali się o zajęcia w sukniach kobiecych i rzeczywiście otrzymali je.

Na policji zeznali oni, że uczynili to dlatego, ponieważ przy sortowaniu liści tytoniowych bardziej ceniona i pożądana jest delikatna i subtelna praca kobieca niż męska. Ręce kobiece lepiej bowiem rozróżniają dobroć liści tytoniowych.

Ponieważ poza tem na rynku pracy męskiej panują wprost fatalne stosunki, młodzieńcy musieli się uciec do tego sposobu, aby zapracować na życie.

Nowe banknoty dolarowe.



Stany Zjednoczone Ameryki wydały nowe banknoty dolarowe, różniące się od starych (u góry) mniejszym rozmiarem. Stare banknoty dolarowe zachowują swoją wartość nadal, będą jednak stopniowo zamieniane w bankach na nowe. (w)

Dr. M. GLAZER powrócił.

Zielona nr. 6, tel. 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

Dwa cudowne aparaty. Głusi słyszą — niemi mówią.

Sergjusz Grace, kierownik pracowni fizycznej towarzystwa telefonicznego „Bella Telephone” w Los Angeles zdemonstrował grupie fachowców skonstruowane przez siebie aparaty, umożliwiające słyszenie głuchym i mówienie niemych. Niemi mogą mówić przy pomocy sztucznych płuc, wprawianych w ruch ręką naksztalt miecha. Niemy przy pomocy specjalnie ukształtowanego aparatu

ku pompuje potrzebne do oddychania powietrze do ust i wykonuje ruchy konieczne przy kształtowaniu słów.

W ten sposób utworzone urządzenia wychodzą zupełnie jasno wyrażnie, a po pewnym czasie, przy odpowiednim wysiłku, wycwiczeniu, posługiwaniu się tym osobliwym aparatem jest dla niemego również mało trudne, jak dla normalnego człowieka samo mówienie. Ta

ZWIEDZAJĄC Powszechną Wystawę Krajową W POZNANIU, NIE ZAPOMNIJ ODWIEDZIC JEDYNEGO z PISM ŁÓDZKICH KIOSKU „ECHA” PAWILON PRASY — PARK WILSONA.